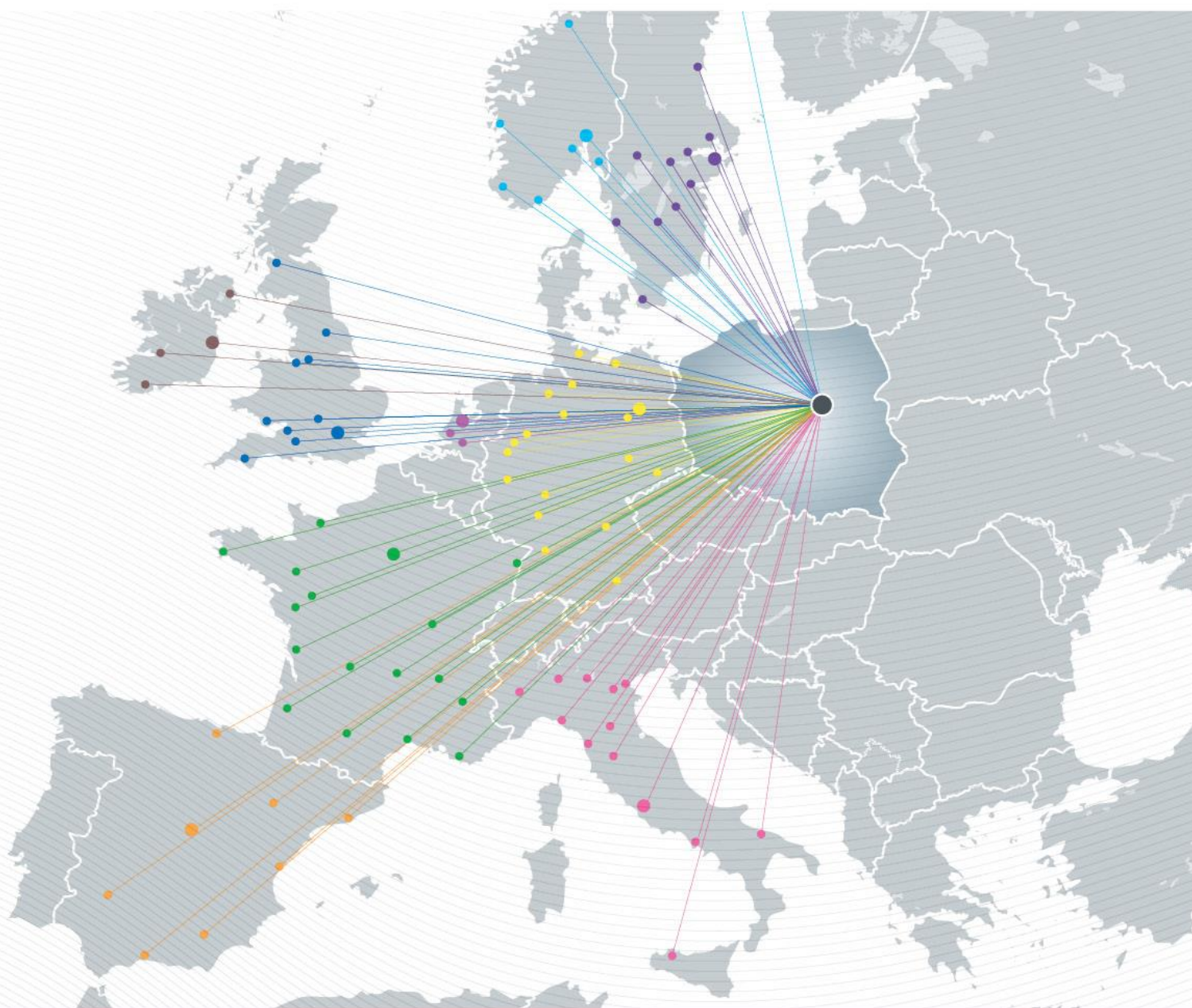




# Polskie Organizacje Imigranckie w Europie

## Polskie organizacje imigranckie w **Wielkiej Brytanii** – raport z badania przedstawicieli instytucji



OŚRODEK  
BADAŃ NAD  
MIGRACJAMI



UNIwersytet  
Warszawski



Polskie Organizacje  
Imigranckie w Europie

# Polskie organizacje imigranckie **w Wielkiej Brytanii** – raport z badania przedstawicieli instytucji

Michał P. Garapich



OŚRODEK  
BADAŃ NAD  
MIGRACJAMI



UNIWERSYTET  
WARSZAWSKI

Warszawa 2019



OŚRODEK  
BADAŃ NAD  
MIGRACJAMI

Ośrodek Badań nad Migracjami UW  
ul. L. Pasteura 7, 02-093 Warszawa  
tel. +48 2255 46 770  
kom. +48 600 42 90 43  
e-mail: [migration.cmr@uw.edu.pl](mailto:migration.cmr@uw.edu.pl)  
[www.migracje.uw.edu.pl](http://www.migracje.uw.edu.pl)

Autor raportu: dr Michał P. Garapich  
Email: [m.garapich@roehampton.ac.uk](mailto:m.garapich@roehampton.ac.uk)

Kierownik projektu: dr hab. Michał Nowosielski  
Koordynator badań: dr Witold Nowak

Copyright by Ośrodek Badań nad Migracjami UW 2019  
ISBN 978-83-66348-27-1



NARODOWE CENTRUM NAUKI

Projekt badawczy „Polskie Organizacje Imigranckie w Europie”  
realizowany w latach 2015-2020 jest finansowany przez  
Narodowe Centrum Nauki z siedzibą w Krakowie w ramach  
programu SONATA BIS (nr 2014/14/E/HS6/00731)



## Spis treści

<b>O projekcie .....</b>	<b>5</b>
<b>I. Przebieg realizacji badań empirycznych.....</b>	<b>7</b>
<b>II. Charakterystyka polityki integracyjnej w Wielkiej Brytanii.....</b>	<b>8</b>
II.1. Percepcja polityki integracyjnej wśród przedstawicieli instytucji brytyjskich wobec jej formalnych założeń.....	9
II.2. Przemiany polityki integracyjnej i jej podmiotowe zróżnicowanie w ocenie przedstawicieli instytucji brytyjskich.....	13
II.3. Pozycja odbiorców polityki integracyjnej w ocenie przedstawicieli instytucji brytyjskich.....	14
<b>III. Percepcja polskich organizacji imigranckich w Wielkiej Brytanii.....</b>	<b>15</b>
III.1. Kondycja polskich organizacji imigranckich i jej uwarunkowania w ocenie przedstawicieli instytucji brytyjskich.....	15
III.2. Współpraca z polskimi organizacjami imigranckimi w ocenie przedstawicieli instytucji brytyjskich.....	19
<b>IV. Podsumowanie.....</b>	<b>20</b>
<b>V. Literatura .....</b>	<b>22</b>

## O projekcie

Prezentowany raport został przygotowany w ramach projektu „Polskie organizacje imigranckie w Europie” realizowanego w latach 2015-2020. Celem projektu było dokonanie diagnozy i wyjaśnienia uwarunkowań stanu polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich.

Przez organizacje imigranckie rozumie się tu stowarzyszenia stworzone przez i dla imigrantów dla realizacji celów związanych z dostarczaniem usług – społecznych, ekonomicznych i kulturowych – lub prowadzących działalność rzeczniczą na rzecz społeczności (Rodriguez-Fraticelli i in. 1991). Poprzez stan organizacji rozumie się tu aktualne położenie organizacji w zakresie struktury formalno-prawnej, miejsca i zasięgu działania, profilu działalności, form współpracy, zasobów ludzkich, zasobów materialnych, źródeł finansowania, które podlegają zmianom pod wpływem czynników egzo- i endogennych.

Projekt zakładał badanie dwójakiego rodzaju:

- Badanie diagnostyczne, mające na celu diagnozę stanu polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich.
- Badanie wyjaśniające, mające na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie: jakie czynniki kształtują stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich?

Dzięki porównaniu stanu organizacji w wybranych krajach oraz pogłębionym badaniom nad specyfiką jego uwarunkowań możliwe było zweryfikowanie następujących hipotez:

**H1:** Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej.

**H2:** Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki kraju wysyłającego.

**H3:** Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki kraju przyjmującego.

**H4:** Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od bilateralnych relacji między krajem wysyłającym a przyjmującym.

Do realizacji badań porównawczych w projekcie wybrano następujące kraje: Niemcy, Francję, Wielką Brytanię, Irlandię, Norwegię, Szwecję, Holandię, Włochy i Hiszpanię.

Badania terenowe przeprowadzone zostały następującymi technikami badawczymi:

- a. Badanie techniką sondażu internetowego (CAWI) – ilościowe badanie zaangażowania społecznego, stosunku do polskich organizacji imigranckich oraz charakterystyki społeczno-demograficznej Polaków mieszkających w wybranych krajach europejskich.
- b. Wywiady pogłębione z przedstawicielami instytucji zajmujących się koordynacją, kreowaniem i realizacją polityki polonijnej na temat oceny założeń i realizacji polityki polonijnej, oceny kondycji polskich organizacji imigranckich, oceny czynników wpływających na stan polskich organizacji imigranckich.
- c. Wywiady pogłębione z przedstawicielami instytucji zajmujących się koordynacją, kreowaniem i realizacją polityk migracyjnych i integracyjnych w wybranych



---

krajach europejskich na temat oceny założeń i realizacji polityk imigracyjnych i integracyjnych oraz ich wpływu na stan polskich organizacji imigranckich.

- d. Wywiady pogłębione z ekspertami w zakresie polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich na temat oceny kondycji polskich organizacji imigranckich, oceny czynników wpływających na stan polskich organizacji imigranckich.
- e. Studia przypadków polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich, mające na celu szczegółowe zbadanie działalności wybranych organizacji ze szczególnym uwzględnieniem ich kondycji oraz czynników na tę kondycję wpływających (wywiady pogłębione z liderami wybranych organizacji, przedstawicielami otoczenia, dokumentacja działalności instytucji w postaci np. fotografii, wycinków prasowych, programów, publikacji etc.).
- f. Badanie techniką sondażu instytucjonalnego polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich mające na celu zdiagnozowanie stanu tych instytucji. Sondaż zostanie przeprowadzony w formie ankiety internetowej oraz rozsyłanej ankiety pocztowej dla zwiększenia odsetka zwrotu.

## I. Przebieg realizacji badań empirycznych

Niniejszy raport jest analizą siedmiu wywiadów pogłębionych z przedstawicielami różnych instytucji odpowiedzialnych za planowanie i wdrażanie polityki integracyjnej w Wielkiej Brytanii. Przy braku formalnej artykulacji tejże polityki na ogólnym poziomie państwowym, nieunikniona była elastyczność w rekrutacji respondentów. To lokalne warunki dyktowały bowiem kto, i w jaki sposób taką polityką się zajmuje i czy posiada na jej temat wiedzę przydatną z punktu widzenia pytań badawczych. Na początku należy więc stwierdzić, iż proces rekrutacji respondentów sam w sobie dostarczył istotnych informacji dotyczących sposobów organizowania się imigrantów i relacji między instytucjami a obywatelami. Często kontaktowanie się z instytucjami na szczeblu państwowym lub regionalnym nie przynosiło żadnych rezultatów, spotykało się z odmową lub skutkowało delegowaniem na szczebel lokalny. Z kolei na szczeblu lokalnym niejednokrotnie przedstawiciel samorządu (*council*) kierował do przedstawicieli trzeciego sektora, sam nie był bowiem w stanie udzielić żadnych informacji. Strategia odsyłania badacza do innych instytucji lub organizacji zajmujących się planowaniem lub wdrażaniem polityki integracyjnej w ciekawy sposób odpowiada strategii tychże instytucji, jeśli chodzi o samą politykę i jej wdrażanie. Owo oddelegowywanie badacza pozwoliło zorientować się w strukturze relacji między samorządem a organizacjami imigranckimi, co stanowi z kolei istotny element ustaleń powstałych w wyniku badań.

Drugą kwestią wartą podkreślenia na początku raportu jest bieżący krajobraz polityczno-społeczny w Wielkiej Brytanii. Wspomniana poniżej filozofia pragmatyzmu i lokalnego dostosowania do warunków ma wiele zalet – o których wspominali respondenci – niemniej wyraźnie jest też podatna na kryzysy w sytuacji politycznego zawirowania lub drastycznej zmiany warunków gospodarczych, jak chociażby konsekwencje kryzysu finansowego z 2008 r. Dwa strukturalne czynniki miały dominujący wpływ na niektóre kwestie poruszane w wywiadach – polityka zaciskania pasa i drastycznych cięć budżetowych, zwłaszcza na poziomie lokalnym konsekwentnie wdrażana od sześciu lat przez rządy partii konserwatywnej, oraz decyzja większości brytyjskiego elektoratu o wyjściu z Unii Europejskiej w referendum w czerwcu 2016 r.

Respondenci, którzy udzielili wywiadu w ramach niniejszego badania, dzielą się na dwie grupy – formalnych przedstawicieli władz brytyjskich (1, 7), a dokładniej samorządów (*council*), oraz przedstawicieli (2, 3, 4, 5) organizacji parasolowych czy infrastrukturalnych, które działając we współpracy z samorządem i wdrażając jego politykę i strategię, mają jednak status od władz niezależny. Nie są jednak jednocześnie organizacjami imigranckimi, są pewną instytucjonalną przestrzenią społeczeństwa obywatelskiego, w której różne grupy mogą się spotykać. Jedna osoba sytuuje się pośrednio między obu grupami, tj. mając status nieformalnego przedstawiciela samorządu i jednocześnie organizacji parasolowej (6). W poniższej tabeli określono funkcję i miejsce działania poszczególnych respondentów.

**Tabela 1. Struktura próby badawczej ze względu na typ respondenta i lokalizację**

Lp.	Stosowany kod	Charakterystyka respondenta/ki	Lokalizacja
-----	---------------	--------------------------------	-------------



1.	POIE_Inst1_Wlk.Bryt.	Pracowniczka samorządu	Southampton
2.	POIE_Inst2_Wlk.Bryt.	Pracownik organizacji parasolowej	Southampton
3.	POIE_Inst3_Wlk.Bryt.	Pracownik organizacji parasolowej	Londyn, Stockwell
4.	POIE_Inst4_Wlk.Bryt.	Pracowniczka organizacji pomocowej	Londyn, Hammersmith&Fulham
5.	POIE_Inst5_Wlk.Bryt.	Pracownik organizacji parasolowej	Hertfordshire
6.	POIE_Inst6_Wlk.Bryt.	Pracowniczka organizacji pomocowej i wolontariuszka samorządu	Londyn, Ealing
7.	POIE_Inst7_Wlk.Bryt.	Pracownik samorządu	Londyn, Hammersmith&Fulham

## II. Charakterystyka polityki integracyjnej w Wielkiej Brytanii

W odróżnieniu od większości krajów europejskich, Wielka Brytania nie posiada jasno skonceptualizowanej oraz sformalizowanej ogólnonarodowej polityki integracyjnej stworzonej na potrzeby ludności pochodzenia imigranckiego czy zamieszkujących kraj mniejszości etnicznych. Różnorakie elementy polityki społecznej dotyczącej integracji rozproszone są w różnych ministerstwach i na różnych szczeblach władzy wykonawczej, traktując imigrantów jako jednych z wielu adresatów ogólnych działań integracyjnych czy antydyskryminacyjnych, bez specjalnego ich wyszczególniania. Wyjątkiem jest polityka integracyjna skierowana do uchodźców (*Refugee Integration Strategy*<sup>1</sup>), wobec których istnieje szereg specjalnie zaprojektowanych mechanizmów i polityk mających na celu skuteczną integrację i adaptację do życia w nowych warunkach. Natomiast na poziomie kulturowym i społecznym zamiast konkretnej strategii nadającej bieg działaniom władz na szczeblu lokalnym i centralnym wyróżnić można coś w rodzaju, określonej tak przez Adriana Favella, „filozofii integracji” (Favell 1998). Filozofia ta w Wielkiej Brytanii charakteryzuje się wysokim stopniem decentralizacji i pragmatycznej adaptacji do lokalnej specyfiki przy jednoczesnej elastyczności wobec zmieniających się warunków społecznych i demograficznych. Filozofia ta ulegała istotnej ewolucji od lat 60. ubiegłego wieku. W poszczególnych jej etapach dominowały podejścia akcentujące rolę legislacji antydyskryminacyjnej, integracji, wielokulturowości lub spójności społecznej. Jednym słowem, pojęcia te określają różne etapy brytyjskiego zarządzania skutkami masowej migracji od końca II wojny światowej.

Brak jasno sformalizowanej państwowej strategii integracyjnej dotyczącej imigrantów ma wiele przyczyn, których analiza wykracza poza ramy niniejszego raportu, niemniej należy tu generalnie wskazać: 1) specyficzny federacyjno-centralistyczny ustrój Zjednoczonego Królestwa z czterema krajami o różnym stopniu autonomii i politycznej integracji; 2) skomplikowany i chaotyczny proces tworzenia się zasad przyznawania obywatelstwa (Cohen 1994); 3) postimperialną spuściznę prawnopolityczną generującą hierarchię obywateli innych państw i ich uprawnień jako

<sup>1</sup> <http://www.migrationobservatory.ox.ac.uk/policy-primers/integration>



rezydentów brytyjskich<sup>2</sup>; 4) filozofię liberalizmu i republikanizmu brytyjskiego podkreślającą rolę oddolnych organizacji społecznych przejmujących funkcje i obowiązki państwa opiekuńczego.

Zidentyfikowanie „filozofii integracji” jest możliwe, gdyż mimo braku formalnej strategii samo pojęcie integracji społecznej w odniesieniu do imigrantów i mniejszości etnicznych stanowi przedmiot analiz akademickich, jak i prób jej zdefiniowania przez władze brytyjskie w różnych momentach najnowszej historii politycznej. Jednocześnie należy pamiętać, iż narzędzia prawno-instytucjonalne, jakie wymyślali Brytyjczycy, dotyczyły często relacji międzygrupowych i społecznych między imigrantami a populacją zastaną. Tak było z pakietem prawodawstwa antydyskryminacyjnego powstałym w latach 70. XX wieku w odpowiedzi na nasilające się akty rasizmu i wzrost popularności skrajnie prawicowych ruchów społecznych. Z kolei polityka wielokulturowości akcentująca różnicę i redystrybucję środków dla grup etnicznych, popularna w latach 80. i 90., traktowana była jako sposób na aktywizację i upodmiotowienie dawniej dyskryminowanych grup. Pojęcie integracji w ówczesnym dyskursie nie cieszyło się popularnością z uwagi na zbyt bliskie konotacje z asymilacją, oznaczającą zupełne wtopienie się w społeczeństwo dominujące i zatracenie kulturowej specyfiki. Niemniej we wczesnych latach obecnego wieku, głównie w wyniku zamieszek w północnych miastach Bradford i Oldham, polityczna atmosfera wokół pojęcia wielokulturowości (rozumianej w znaczeniu normatywnym, nie deskryptywnym) zaczęła się zmieniać na korzyść pojęcia integracji czy spójności społecznej (*social cohesion*). W 2005 r. brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych w konsultacjach społecznych wokół integracyjnej strategii dla uchodźców podkreślało, że „integracja to proces, w którym uchodźcy mają możliwość rozwinięcia swojego potencjału jako członkowie brytyjskiego społeczeństwa, dokładania się do społeczności i bycia w stanie w pełni korzystać ze swoich praw i obowiązków podzielanych przez innych mieszkańców” (Home Office 2005). Rok później w jednym z ważniejszych brytyjskich politycznych wystąpień na ten temat – przemowie premiera Tony’ego Blaira zatytułowanej „Obowiązek integracji: wspólne wartości brytyjskie” – związek między integracją a asymilacją został wzmocniony, a polityka wielokulturowości poddana rewizji i krytyce (Blair 2006). Podobną krytykę poprzedniego podejścia na rzecz akcentowania spójności społecznej i integracji przedstawił premier David Cameron, zwłaszcza w kontekście zagrożenia terroryzmem.

Ewolucja brytyjskiej polityki integracyjnej naznaczona jest więc przechodzeniem od 1) prawodawstwa antydyskryminacyjnego poprzez 2) politykę wielokulturowości akcentującą różnicę kulturową i promującą obywatelską asertywność dawniej niewidocznych grup do 3) krytyki polityki wielokulturowości na rzecz integracji bądź spójności społecznej.

## II.1. Percepcja polityki integracyjnej wśród przedstawicieli instytucji brytyjskich wobec jej formalnych założeń

W ocenie respondentów – co pokrywa się z analizami akademickimi<sup>3</sup> – brytyjska polityka integracyjna jest „bałaganiarska” (*messy*), „pragmatyczna”, „reaktywna” lub „ad

---

<sup>2</sup> Przykładem efektów tego procesu są bierne i czynne prawa wyborcze, jakie posiadają obywatele Irlandii i krajów Commonwealth’u zamieszkali na terenie Zjednoczonego Królestwa.



hoc". We wszystkich stwierdzeniach zawiera się silne przekonanie, iż przede wszystkim polityka ta jest konceptualizowana i wdrażana na poziomie lokalnym oraz dostosowywana do lokalnych warunków i zmieniających się potrzeb mieszkańców. Generalnie respondenci starali się znaleźć pozytywne strony takiego „reaktywnego” podejścia, niemniej według niektórych ma ono negatywny skutek, gdyż brak narodowej polityki oznacza ich zdaniem, że nic nie jest jasno powiedziane, nie ma więc kierunku działania ani strategii wydawania publicznych funduszy. Jak zauważa ta przedstawicielka władz lokalnych:

*Cóż, myślę, że Zjednoczone Królestwo nie bardzo może się zdecydować, czy stać na stanowisku bardziej integracji, spójności społecznej, czy zróżnicowania. To jest tak, że z jednej strony, o tak, celebруем zróżnicowanie, ale jak coś idzie..., to akcentujemy spójność...; to tak jak z Europą czy Commonwealth'em, chcę być i tu, i tam jednocześnie, ale czasami się nie da. Tak więc moja opinia jest taka, że ta polityka jest rozczłonkowana, niespójna. Powinna być gdzieś między spójnością a zróżnicowaniem, celebując jedno i drugie, starając się, aby każda z części czuła się u siebie, a jednocześnie częścią jakiejś większej jedności. <POIE\_Inst1\_Wlk.Bryt.>*

Brak narodowej polityki odzwierciedla zróżnicowanie kraju – jego podział na cztery lingwistyczno-kulturowe kręgi o określonej autonomii, ale także jego silny podział na metropolię londyńską i resztę. Lokalność polityki integracyjnej jest więc poniekąd wymuszona przez geograficzną oraz narodową i kulturową heterogeniczność Zjednoczonego Królestwa. Jednocześnie system brytyjski nie jest do końca federalistyczny, gdyż nadal kluczowe decyzje budżetowe podejmowane są na szczeblu centralnym, niemniej jednak transfery poza centralę odbywają się wzdłuż utartych szlaków formalnych. Dobrym przykładem jak to działa był tzw. Migration Impact Fund (*MIF*), powołany przez rząd Gordona Browna centralny fundusz dla samorządów znajdujących się pod szczególną presją migracyjną po rozszerzeniu UE w 2004 i 2007 r. Z *MIF* mogły być finansowane dodatkowe klasy w szkołach, centra informacyjne, lekcje angielskiego czy kampanie społeczne dotyczące zdrowia. W wyniku cięć budżetowych *MIF* został zlikwidowany, lecz jego funkcjonowanie pokazuje, iż to lokalne władze decydują w ostateczności na co zostaną wydane fundusze. To zaś oznacza, że bardzo istotnym partnerem wdrażania polityki, być może najważniejszym w kontekście niniejszego badania, jest parasolowa organizacja pozarządowa, czy też koalicja organizacji, która w ścisłej współpracy z samorządem wdraża jego politykę poprzez konkretne projekty i sprecyzowane strategie dystrybucji środków finansowych. Przedstawiciel podobnej organizacji w Londynie tak to opisuje, akcentując pragmatyzm tego podejścia:

*MPG: Jakbyś więc scharakteryzował tę politykę, czy raczej „filozofię integracji”? Ze strony samorządu?*

---

<sup>3</sup> Wyczerpująca analiza historyczno-polityczna tego zagadnienia została opracowana przez *The Migration Observatory* na Uniwersytecie Oksfordzkim: <http://www.migrationobservatory.ox.ac.uk/policy-primers/integration>

*R: Hmm, myślę, że najbardziej jako pragmatyczną, to chodzi o to, aby ludzie czuli się u siebie w lokalnej społeczności, a więc [jest to – M.G.] cokolwiek, co w praktyce się do tego przyczynia. <POIE\_Inst3\_Wlk.Bryt.>*

Rola parasolowych organizacji wydaje się kluczowa dla wdrażania owego „poczucia bycia u siebie”. Wedle pracowników samorządu i respondentów z tych organizacji, samorzady zbyt spętane są formalizmem i biurokracją. Dla lokalnych mieszkańców z kolei rozmiar i skomplikowanie instytucji takich, jak władze samorządowe, może wywoływać efekt onieśmielający, gdyż bardziej kojarzą je oni ze zdepersonalizowanymi relacjami petent - urzędnik. Wytwarza to zapotrzebowanie na nieformalność i kameralność parasolowych organizacji, które współpracują z władzami. O wymogu nieformalności w kontaktach mówi przedstawiciel takiej organizacji w Southampton:

*Ja sam działałem w wielu organizacjach i wiem dobrze, że potrzebujemy struktury i reguł, ale często to jest zbyt sztywne, więc może to jest pokoleniowa sprawa, bo mimo że jestem starszy, to mam trochę takie postmodernistyczne podejście do życia, bardziej zrelaksowane i pragmatyczne. <POIE\_Inst2\_Wlk.Bryt.>*

Nieformalność niezbędna przy zawieraniu kontaktu wydaje się jedną z głównych strategii nawiązywania relacji między samorządem a społecznością imigrancką, nawet w sytuacji istnienia gęstej sieci organizacji złożonych z imigrantów. W niektórych przypadkach oznaczać to może wykreowanie nieformalnych osób „od Polaków”, które często uczestniczą w spotkaniach samorządu. Paradoksem, analizowanym poniżej, jest fakt, iż w podobnych przypadkach w podobnych dzielnicach nie brak polskich instytucji, niemniej najwyraźniej nie wykazują one chęci współpracy z samorządem czy organizacjami parasolowymi. W celu dotarcia do Polaków w nieformalny sposób samorząd niekiedy nawiązuje relację z osobą spoza tych organizacji.

Jak zauważa przedstawiciel organizacji parasolowej z południowego Londynu, skutkiem owej polityki polegania na nieformalnych sieciach i reagowania *ad hoc* na potrzeby mieszkańców jest niekiedy bałagan i lokalizm, ale równocześnie widzialne są tego efekty i łatwo jest zrozumieć intencje mieszkańców, którzy wolą takie rozwiązania:

*Ludzie raczej ufają mniejszym organizacjom albo poszczególnym ludziom, ale nie wielkiej instytucji. Dlatego może jesteśmy w lepszym położeniu do pracy z ludźmi, mamy z nimi bezpośrednie kontakty. To trochę bałaganiarskie rozwiązanie... wiesz, my mamy ten projekt, dzielnica obok nie ma. Na pewno są dzielnice, gdzie jest wielka polska społeczność, ale nie ma żadnej organizacji. <POIE\_Inst3\_Wlk.Bryt.>*

Ze strony władz, w preferowaniu takiego podejścia także chodzi o oszczędność i usprawnienie działań:

*Council nie ma możliwości wdrożenia czegoś, a po co miałyby budować tę możliwość, skoro my możemy to robić, więc my wchodzimy w tę rolę, oni nas wynajmują do wykonania jakiejś pracy, co im często pasuje budżetowo, jeśli chodzi o czas. <POIE\_Inst2\_Wlk.Bryt.>*

Inni respondenci byli bardziej skłonni do podkreślania braku formalnej polityki integracyjnej jako efektu drastycznej polityki zaciskania pasa, mającej źródło w polityce redukcji zadłużenia po kryzysie finansowym z 2008 r. Przedstawiciele samorządów i respondenci obeznani z pracą władz podkreślają, że od sześciu lat (początku rządów partii konserwatywnej) fundusze kierowane na integrację lub spójność są redukowane do minimum, co w konsekwencji wytrąca z ręki narzędzia wdrażania jakiegokolwiek polityki. Przedstawicielka samorządu w Southampton stwierdza:

*Nie mamy polityki dotyczącej spójności społecznej czy integracji. Mieliśmy kiedyś, ale teraz już nie (...) mieliśmy politykę spójności społeczności i integracji [community cohesion and integration policy – M.G.], politykę jako jasną deklarację co samorząd zamierza zrobić w celu stymulacji spójności społecznej. Teraz takiej polityki nie mamy. Dotyka ona w jakimś sensie polityki równości i ogólnej strategii miasta, ale nie ma nikogo... nie ma żadnego departamentu, któremu by mówiono, to i to trzeba zrobić, aby pracować nad spójnością, zrób to. <POIE\_Inst1\_Wlk.Bryt.>*

Podobną opinię podzielają także przedstawiciele organizacji, które ze względu na swój status są zobowiązane do wdrażania różnych aspektów polityki integracji, zwłaszcza w zakresie dostępu do rynku pracy, ale mniej związanych z samorządami. Mowa o organizacjach pomocowo-poradniczych ściśle zajmujących się ułatwianiem adaptacji migrantom niedawno przybyłym do kraju. Tutaj relacja z samorządem ma raczej charakter jednostronny, organizacje te wspierają osoby, którym miasto po prostu nie jest w stanie pomóc z uwagi na małe zasoby i bardzo restrykcyjne kryteria dostępu do pomocy społecznej.

*MPG: Czyli wy zajmujecie się ludźmi, którym samorząd nie może już pomóc. Albo nie chce.*

*R: Tak, albo nie chce. Jest bariera językowa, albo mają już dość swoich ludzi...*

*MPG: Czyli jesteście niechcianym efektem ubocznym ich polityki...*

*R: A może ocalamy im skórę, bo co by zrobili z tymi ludźmi, którym nie są w stanie pomóc. Rzeczy takie jak kupienie komuś ubrań, kiedy ktoś idzie na rozmowę kwalifikacyjną bądź też zaczyna pracę, safety shoes [obuwie robocze – M.G.], tego Council nie daje. Posiłków raczej nie daje, bo Council wysyła do nas ludzi. Zresztą miałam listę osób przysłaną do nas przez JobCentrePlus [rządowe pośrednictwo pracy – M.G.], żeby szukać im pracy, bo oni nie mogą pomóc. <POIE\_Inst4\_Wlk.Bryt.>*

W opinii tej organizacji, cechą szczególną brytyjskiej polityki integracyjnej jest „psychologia”, polegająca na przerzucaniu problemów dzielnicy na sektor pozarządowy, organizacje charytatywne, zwłaszcza te zajmujące się osobami wykluczonymi strukturalnie, jak imigranci czy bezdomni.

*Nie jest to tak zintegrowane... ja tego tak nie czuję zupełnie. Ja, wydaje mi się, że widzę coś co nazywam taką psychologią. Człowiek się nie mieści w żadnej kategorii, więc trzeba go wysłać dalej. <POIE\_Inst4\_Wlk.Bryt.>*

Nie zawsze jednak cięcia budżetowe przynoszą jedynie negatywne efekty. Według przedstawiciela organizacji współpracującej z samorządem w południowym Londynie, brak funduszy paradoksalnie wymusił na organizacjach adaptację do trochę innego





modelu działania. Samorządy obecnie starają się w o wiele ostrożniejszy sposób finansować poszczególne inicjatywy. Pierwszeństwo mają działania, które mają na celu utrzymanie danego projektu na dłuższą metę aniżeli doraźne radzenie sobie z danym problemem. Inaczej mówiąc, priorytetowe okazało się budowanie możliwości organizacyjnej, aby dana organizacja czy struktura nie wymagała już wsparcia z publicznych funduszy. Jak podkreśla ten respondent:

*Poles Connect był współfinansowany przez tzw. Investment Fund, który powstał dokładnie po to, o czym mówiłem – aby zapobiec pojawianiu się jakichś problemów i pomagać społecznościom budować odporność i możliwość radzenia sobie z własnymi problemami.* <POIE\_Inst3\_Wlk.Bryt.>

W dzielnicy gdzie pracuje ów respondent odciążenie służb publicznych jest wprost wyrażaną intencją stojącą za pracą organizacji parasolowych. Chodzi o tańsze i bardziej efektywniejsze wdrażanie polityki społecznej i wykonywanie usług, które leżą w gestii samorządów. Jak wspomina przedstawiciel parasolowej organizacji, wiele z działań:

*(...)jest stymulowana przez tendencje oszczędnościowe i jak możemy jednocześnie zapewnić im dobrą jakość życia – w jaki sposób spowodować żeby mieszkańcy czuli się bezpiecznie, i nie musieli dzwonić po policję, oszczędzając w ten sposób zasoby miasta. To tego rodzaju myślenie. Nie jest to określane jako praca wokół spójności społecznej, bo chodzi o zdrowie, czy policję, ale efekt jest podobny(...)* <POIE\_Inst3\_Wlk.Bryt.>

Pracownik samorządu Hammermish&Fulham, ma podobne podejście:

*Ponieważ mamy tę politykę zaciskania pasa, polityki są teraz kierowane na upodmiotowienie społeczności, aby nakierować je aby sobie same mogły pomagać, nie uniezależniać ich od finansowania ze strony samorządu. Ponieważ, jeśli jesteś organizacją charytatywną i wspierasz bezdomnych, nie możesz zależeć jedynie od samorządu od innych ciał publicznych. Można aplikować o granty od innych trustów, fundacji wspierających tego rodzaju inicjatywy. Niektóre organizacje mają spory sukces w tym. Taka jest rzeczywistość dzisiaj. W takim punkcie jesteśmy.* <POIE\_Inst7\_Wlk.Bryt.>

## II.2. Przemiany polityki integracyjnej i jej podmiotowe zróżnicowanie w ocenie przedstawicieli instytucji brytyjskich

Jak wspomniano wyżej, zmiana w polityce integracyjnej związana jest z politycznymi decyzjami powziętymi bądź w wyniku poważnych społecznych niepokojów (zmianę z polityki wielokulturowości na politykę spójności społecznej datuje się wraz z konsekwencjami zamieszek w Oldham i Bradford w 2001 r.) bądź konieczności fiskalnych zmian w finansowaniu państwa opiekuńczego. W percepcji respondentów, zmiana na poziomie mikro w ostatnich latach dotyczy bardziej proaktywnego podejścia i prewencji na miejsce reagowania ad hoc na pojawiające się problemy. Zdaniem przedstawicieli samorządu nowa rzeczywistość budżetowa wymusza podejście, w którym taniej jest działać, aby czemuś zapobiec, aniżeli płacić za naprawę. Lokalizm i niespójność polityki integracyjnej oznacza jednak, iż w jednej okolicy takie mechanizmy będą funkcjonować, w innej nie. Cięcia budżetowe oznaczają





też, że jeśli nie ma 'ludzi w terenie', trudno jest tak naprawdę ocenić i dokonać analizy gdzie czai się zagrożenie dla relacji międzygrupowych i potencjalny punkt zapalny – stąd funkcjonalność społeczna sieci kontaktów nieformalnych. Powyższy problem pojawił się szczególnie w kontekście dużego wzrostu przypadków mowy nienawiści, nierzadko skierowanej wobec Polaków tuż po referendum dotyczącym miejsca Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej:

*W przyszłości? Jeśli miasto chce... na razie nie ma żadnych funduszy, ale jeśli naprawdę chcą aby w społeczności panował spokój, nie mogą tego problemu ignorować... nie wiemy kiedy coś się stanie, kiedy sprawy przyjmą zły obrót. <POIE\_Inst1\_Wlk.Bryt.>*

Jednocześnie należy podkreślić, iż w odróżnieniu od opinii powyższego pracownika urzędu, zdarzają się sytuacje, zwłaszcza w momentach kryzysu, w których samorząd wykazuje się błyskawiczną inicjatywą. Nagłośniony przez media incydent z antypolskim obelżywym napisem na drzwiach Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie dzień po ogłoszeniu wyników referendum 24 czerwca 2016 roku, wywołał falę działań władz zamierzających podkreślić swoje polityczne stanowisko potępiające wszelkie przejawy ksenofobii. W kilka tygodni po incydencie zorganizowano w okolicznym parku 'Dzień Jedności' oraz marsz przeciwko rasizmowi. Powyższy przypadek zawdzięcza swoją modelową reakcją medialnemu i politycznemu nagłośnieniu incydentu, niemniej również i w Southampton poprzez sieci nieformalne, działacze starają się monitorować napięcia międzygrupowe. Dane z wywiadów są tutaj dość zgodne, lokalizm, wielokierunkowość, pragmatyzm i działanie ad hoc ze strony samorządu oznaczają, że w sytuacji kryzysowej poprzez silne więzi i nagromadzony kapitał społeczny działa cała społeczność - nie tylko samorząd, ale też jego nieformalne sieci w szerszej społeczności. Ta strategia określona jako „bałaganiarska” wydaje się w opinii rozmówców sprawdzać w praktyce, jak odpowiada działacz ze Stockwell pytany o plan na wypadek sytuacji kryzysowej:

*Samorząd nadal by coś zorganizował, spotkanie w radzie miasta...kilka lat temu miał miejsce poważny incydent na tle rasowym, i rada od razu zorganizowała spotkanie ze społecznością. Tak więc sami też coś będą robić. Jeśli coś będzie z Polakami, to na pewno do nas się zwrócą, ale też coś zrobią sami, więc to w sumie kombinacja różnych podejść. To taki trochę bałaganiarski model, ale działa. <POIE\_Inst3\_Wlk.Bryt.>*

### II.3. Pozycja odbiorców polityki integracyjnej w ocenie przedstawicieli instytucji brytyjskich

Ogólnie rzecz biorąc respondenci są zgodni, iż partnerem dla samorządów w realizacji lokalnie uwarunkowanej polityki integracyjnej są organizacje trzeciego sektora, a przede wszystkim organizacje typu parasolowego, pełniące role pośredniczące w relacjach między samorządem lokalnym i mieszkańcami pochodzenia imigranckiego. W przekonaniu respondentów tego typu model opiera się na założeniu, iż zróżnicowanie typu londyńskiego, określane niekiedy „super-zróżnicowaniem” (Vertovec 2008) wymusza na polityce lokalnej pomniejszanie różnic na rzecz podobieństw. Nie sposób jest po prostu uwzględnić potrzeb każdej z setek grup etnicznych zamieszkujących stolicę. Inaczej rzecz ma się w rejonach mniej

zróżnicowanych, niemniej – jak wskazuje respondent z Hertfordshire – tutaj także w wyniku cięć budżetowych i zmianie polityki większy akcent kładzie się na organizacje jednoczące poszczególne grupy w większą strukturę – co poniekąd robią organizacje parasolowe. Podobnie głównym narzędziem, jak i strategią lokalnej polityki jest tworzenie relacji i kapitału społecznego między mieszkańcami a strukturami parasolowymi. Idealnym przykładem tej strategii jest opisana działalność *CVS (community voluntary service)* w Hertfordshire, gdzie struktura parasolowa pomaga organizować się mniejszościom, te z kolei polegają potem na *CVS* w reprezentowaniu ich wobec władz oraz informowaniu ich o działaniach samorządów, potencjalnych grantach itd.

W tym sensie polskie organizacje imigranckie stają się przedmiotem zainteresowania i polityki lokalnej w wyniku dość skomplikowanego zbiegu szeregu okoliczności i brak jest tutaj jednolitego modelu – co jest logicznym skutkiem lokalnej polityki prowadzonej *ad hoc*. Zdaniem niektórych respondentów pewne inicjatywy powstają wówczas, kiedy na poziomie lokalnym wystąpią sygnały o sporej obecności polskiej populacji. Duża liczba obywateli polskich oznacza też, iż wśród pracowników socjalnych pojawiają się również imigranci z Polski, co wskutek orientacji na wykorzystanie sieci nieformalnych często oznacza decyzję samorządu na prowadzenie działalności ukierunkowanej na Polaków – ten przypadek dotyczył w niniejszych badaniach empirycznych projektu *Poles Connect* w Lambeth czy także działań pracownika *CVS* w Hertfordshire. Owa „impro wizacyjna” natura prowadzenia polityki oznacza, iż w innych miejscach, gdzie brak jest polskich pracowników samorządów bądź samorządowcy lub działacze ze swojej strony nie wykazują chęci zaangażowania polskiej grupy, polskie organizacje imigranckie mają mniejsze szanse powstania.

### III. Percepcja polskich organizacji imigranckich w Wielkiej Brytanii

#### III.1. Kondycja polskich organizacji imigranckich i jej uwarunkowania w ocenie przedstawicieli instytucji brytyjskich

Z uwagi na swoje umiejscowienie w lokalnej strukturze na linii samorząd – organizacje parasolowe – organizacje imigranckie, relacje respondentów z polskimi organizacjami imigranckimi miały dość szczególny charakter. W większości przypadków relacje te obejmowały organizacje lub polskich migrantów, z którymi instytucje miały jakiś kontakt, czy to z uwagi na ich aktywną działalność dla społeczności, czy udział lub spotkania w ramach prac samorządu. Jednak stałym elementem opisu polskich organizacji, przewijającym się w wywiadach, było podkreślenie samowystarczalności, komplementarności i dobrobytu, jakim cieszy się – w opinii części respondentów, szczególnie pracowników samorządów – polska społeczność w ich okolicy.

*Tak, tak mi się wydaje... radzę sobie indywidualnie [lepiej – M.G.], aniżeli by potrzebowali wsparcia grupy.* <POIE\_Inst1\_Wlk.Bryt.>

Samowystarczalność, jaką mają na myśli respondenci, oznacza przede wszystkim brak zależności od wsparcia władz samorządowych, a nawet niechęć do nawiązywania relacji



formalnych z władzami. Jest to pojęcie dość ambiwalentne – z jednej strony wskazujące na sukces i majątność grupy, jej zdolność do wewnętrznej mobilizacji, z drugiej jednak według części rozmówców, mogące prowadzić do gettoizacji i izolacji grupy, co może być niebezpieczne w sytuacji napięć międzygrupowych lub innych sytuacji kryzysowych. To w tych momentach przejawia się kolejna funkcja organizacji parasolowych, które nieformalnie wdrażają politykę spójności społecznej poprzez komunikację z obiema stronami jednocześnie, bycie rodzajem pośrednika, o czym świadczy przypadek podobnej organizacji w Southampton:

*Jedną z rzeczy... jakie robię, to monitoruję media społecznościowe, robię to, bo lubię. No i ludzie piszą czasami skrajne rzeczy. Tak więc nawet w ostatnich kilku dniach, kiedy była ta sprawa z graffiti na ścianie POSK-u i ta sprawa w Cambridgeshire, no to ludzie piszą. Mój polski nie jest najlepszy, ale z pomocą google translate znajdę sens. No i ludzie piszą: „...ci wszyscy cholerni Brytyjczycy są przeciwko nam”, a ja napiszę: „nie wszyscy” – z uśmiechem. I chociaż to jest mała rzecz, to ja jako Brytyjczyk..., wiesz o co chodzi. SOS Polonia, na pewno robią super rzeczy, ale sam fakt, że prowadzą ją Polacy, oznacza, że narzucany jest przymus typu – musicie nam pomóc..., kiedy ja mogę być antidotum na takie podejście. <POIE\_Inst2\_Wlk.Bryt.>*

Podobnie dla osoby współpracującej z samorządem Ealingu, samowystarczalność jest raczej problemem związanym ze specyficzną kulturą polskich organizacji. Skutkiem tej tradycji jest izolacja, brak uczestnictwa w społeczno-politycznym życiu szerszej społeczności, ale też dość wyraźne podziały pokoleniowe i kulturowe między różnymi grupami polskich emigrantów:

*...jest takie funkcjonowanie na zasadzie samowystarczalności, tzn. niewychodzenie po pomoc, jakby to było coś wstydliwego, czyli muszę sobie poradzić sama i nie proszę o pomoc, bo to jest jakieś uwłaczające czy wstydlive – to jeśli chodzi o jedną stronę; jednocześnie ta stara Polonia, powojenna i z lat 80. to była [jedna – M.G.] grupa. Wedle moich obserwacji wynika, że stara Polonia sobie poradziła, byli samowystarczalni. I oni realizowali swoje potrzeby wewnątrz i dlatego nie ma tego powiązania starej Polonii z [społecznością – M.G.] na zewnątrz. Ale byli w stanie sobie poradzić. A trzeba sobie zdać sprawę, że strukturalnie, intelektualnie stara Polonia i ta z lat 80. to jest inny przekrój społeczny niż napływ po [wejściu Polski do – M.G.] UE. To jest całkiem inna grupa ludzi. Nowa Polonia sobie nie radzi sama, często z braku wiedzy i bariery językowej, i mentalności. To jeśli wcześniej Polacy sobie radzili, są przecież charity [organizacje charytatywne – M.G.], które mają całkiem sporo pieniędzy, i nie używają tych finansów w celu pomocy Polakom, co jest bardzo smutne, wręcz szokujące. <POIE\_Inst6\_Wlk.Bryt.>*

Z kolei samowystarczalność polskich organizacji, o jakiej mówi pracownik samorządu londyńskiej dzielnicy Hammersmith&Fulham, nie jest przedmiotem podobnych obaw, raczej zwraca on uwagę na operatywność polskich migrantów i ich chęć nauki angielskiego, co oznacza też mniejszą konieczność angażowania zasobów samorządowych. Pracownik ten podkreśla chociażby to, że Polacy, choć są w dzielnicy jedną z liczniejszych grup, nie korzystają z usług tłumaczy w takim stopniu, jak migranci z innych krajów.



Większość respondentów uważa, iż kondycja organizacji polskich jest silnie zdeterminowana przez ekonomiczny charakter migracji, fakt, że ludzie ci mają wyjątkowo mało czasu na pracę społeczną i angażowanie się. Wyjątkiem jest tutaj gęsta sieć instytucji polskich w Hammersmith&Fulham, gdzie mieści się POSK, niemniej jak wskazuje pracownik dzielnicy, samorząd, co ważne, także współpracuje ze społecznością polską i docenia liczną obecność polskich przedsiębiorstw w dzielnicy – sklepów, biur poradnictwa, prawników, księgowych *etc.*

Istotną kwestią wynikającą z rozmów jest zauważany przez respondentów podział organizacji zrzeszających Polaków na te mające kontakt z samorządem, często utworzone we współpracy z organizacjami parasolowymi (jak *Poles Connect*), oraz te powołane spontanicznie, bez wsparcia samorządu. Wedle osoby współpracującej z samorządem Ealingu powoduje to silny podział wewnątrz społeczności, przekładający się na podział między organizacjami, których funkcja polega na działalności integracyjnej albo działalności pomocowej:

*Są organizacje zrzeszające Polaków, Polish Professionals in London to jest organizacja zrzeszająca Polaków, ale to nie jest organizacja społeczna na zasadzie pomagania.*  
<POIE\_Inst6\_Wlk.Bryt.>

Wedle rozmówczyni, to tego drugiego rodzaju organizacje powstają lub działają przy wsparciu samorządu, co w sytuacji redukcji budżetów jest coraz mniej możliwe. Jak wskazują niektórzy respondenci, Polacy zrzeszeni w organizacjach niezwiązanych z organizacjami parasolowymi raczej trzymają się osobno, nie integrując się z innymi grupami. Ich samowystarczalność przekłada się więc na niechęć do wychodzenia na zewnątrz.

*Spółeczność polska to przede wszystkim osoby pracujące [professionals – M.G.], pracują, mają rodziny i pracują... nie są specjalnie zainteresowani takim... no... mają swoje święto konstytucji w swoim ogrodzie, kilka rodzin i znajomych i świętują razem w swoim gronie...*  
<POIE\_Inst1\_Wlk.Bryt.>

Jednocześnie nie można powiedzieć, że organizacje powołane przy wsparciu organizacji parasolowych nie są samowystarczalne. Kierunek polityki społecznej i strategii pomocy trzeciemu sektorowi – jak wskazują powyższe cytaty – zmierza właśnie do wyzwolenia społecznej energii pozwalającej takim organizacjom funkcjonować bez uzależnienia od samorządu czy jego agend. Wywiad z pracownikiem organizacji parasolowej uświadamia, jak bardzo skomplikowana i delikatna to materia, a sukces zależy od wielu zmiennych, jak chociażby bezpośrednie zapotrzebowanie i rodzaj motywacji skłaniającej ludzi do samoorganizowania się.

*R: (...) ludzie przestali się angażować, jak się dzieci zaczęły rodzić. Chodzi mi o to, że jakaś organizacja umiera po to, aby jakaś inna się pojawiła... więc na przykład [nazwa regionu – M.G.] Polish Forum, które ja prowadziłem przez tyle lat, obumarło śmiercią naturalną, bo wiele osób było na początku zaangażowanych, a teraz zaangażowane są w polską szkołę, bo mają dzieci, dzieci chodzą [tam – M.G.] co tydzień, a przy okazji, w ramach tego inne rzeczy robią.*

*MPG: Zmieniły się potrzeby, ludzie się zaadaptowali.*



*R: Dokładnie tak, dokładnie tak. Zmieniły się potrzeby, z jednej strony załuję, ale z drugiej to naturalny proces. <POIE\_Inst5\_Wlk.Bryt.>*

Respondent ten podkreśla, iż wsparcie ze strony organizacji parasolowych ma na celu pomoc poszczególnym organizacjom w sformalizowaniu statusu, szkoleniu liderów, ale też reprezentowanie ich na różnych szczeblach. W istocie więc organizacje parasolowe odgrywają tutaj też rolę strategicznego i politycznego lobby różnych organizacji społeczeństwa obywatelskiego – niezależnie czy pochodzenia imigranckiego, czy też nie.

Ponieważ polityka integracyjna jest tak bardzo zależna od lokalnego kontekstu, nie zawsze gęstość polskich instytucji czy liczba Polaków w dzielnicy oznacza wyjście naprzeciw konkretnym potrzebom. W sytuacji braku owego parasola instytucji, powstaje społeczna luka, którą nie jest łatwo zapełnić, gdyż władze lokalne przyjmują za pewnik, iż to organizacje imigranckie będą realizować ich zadania (w ramach wspomnianej wyżej „psychologii”). Ten proces społeczny leży u podstaw dość niezwykle na pierwszy rzut oka sytuacji, że w tradycyjnej polskiej dzielnicy – Ealingu – brak jest pomocowej organizacji oferującej poradnictwo na szczeblu podstawowym skierowanej do Polaków. Władze dzielnicy po intensywnym indagowaniu w ramach niniejszego badania w kwestii polityki integracyjnej wobec polskiej społeczności skierowały pytania do osoby, która na zasadzie wolontariatu współpracuje z samorządem, pomagając jednocześnie Polakom z problemami mieszkaniowymi, psychologicznymi i uzależnieniami. Jej opinia na temat polskich instytucji w dzielnicy jest wysoce krytyczna, podkreślająca wykluczający charakter wielu z nich:

*... jak się pojawiłam, to chodziłam na wszystkie możliwe spotkania, na te forum właśnie dla bezdomnych, community forum [nazwa dzielnicy M.G.], womens forum i gdziekolwiek coś się działo, ja tam byłam. I nagle był taki szok, że ta, że ten trzeci sektor tutejszy mówił: „no w końcu Polak się pojawił!” My, z naszej polskiej strony, nie uczestniczymy, biorę pod uwagę [nazwa dzielnicy M.G.], bo tu mam największe doświadczenie. Po prostu Polacy nie pojawiają się na tych różnych spotkaniach. Nie ma zorganizowanej polskiej grupy społecznej, pomimo największego polskiego kościoła, pomimo najstarszej szkoły sobotniej, mimo YMCA, i największej liczby Polaków... <POIE\_Inst6\_Wlk.Bryt.>*

W dzielnicy Hammersmith&Fulham dwie organizacje społeczne zajmują się kwestiami poradnictwa czy pomocy społecznej – *The Upper Room* i *East European Advice Centre* – obie realizując politykę integracyjną wokół najbardziej podstawowych i palących problemów związanych z pracą, mieszkaniem czy wyżywieniem. Nie ograniczają one swojej działalności tylko do ludności polskiej, co powoduje, że nie rzadko traktowane są z niechęcią przez władze dzielnicy, „bo przyciągamy nie tych ludzi, co oni by chcieli” – jak wyraziła się pracowniczka jednej z nich.

Kondycja polskich organizacji z jednej strony jest postrzegana przez pryzmat sukcesu ekonomicznego dużej części polskiej społeczności, jej samowystarczalności, z drugiej przez elementy wykluczenia społecznego, jakiego doświadczają niektórzy imigranci z Polski nie mogący znaleźć pracy, mieszkania czy zmagający się z problemami psychologicznymi. Tak jak pierwsza grupa tworzy – z pomocą organizacji parasolowych czy też bez – formy stowarzyszania się, tak druga skazana jest na nikłe zasoby, jakimi



dysponują organizacje pomocowe, oraz wykluczenie przez państwo opiekuńcze, którego samorząd jest pierwszą instancją.

### III.2. Współpraca z polskimi organizacjami imigranckimi w ocenie przedstawicieli instytucji brytyjskich

Respondenci mający kontakt z organizacjami polskimi podkreślają specyfikę kulturową Polaków, w której społeczne, kolektywne działania mobilizacyjne nie są silnie internalizowaną normą. Dominuje wrażenie, iż Polacy są po prostu zbyt zajęci własnym awansem ekonomicznym i edukacją nowego pokolenia:

*Powiedziałabym, że trzymają się sami w swoim gronie, ciężko pracują, zajmują się rodzinami, chcą, by dzieci dobrze się uczyły, mają aspiracje, chcą robić kariery. Bardzo ciężko pracują i nie dziwię się dlaczego ludzie dają im pracę. Ale nie są zbyt zorientowani na społeczność, nie są aktywni społecznie [community orientated – M.G.].*  
<POIE\_Inst1\_Wlk.Bryt.>

Rozmówca z Southampton, mający doświadczenie z różnymi grupami społecznymi, wskazuje na niski poziom kapitału społecznego i zaufania, jaki według niego, mają Polacy:

*Tak, to dość zabawne, bo od jakiegoś czasu pracuję coraz częściej z hiszpańską społecznością w Southampton. I to jest moja perspektywa porównawcza. Hiszpanie uwielbiają się spotykać, uwielbiają spotkania. Podczas gdy... np. jeśli organizujemy seminarium nt. jak zrobić dobre CV, ok? będę miał najwięcej Hiszpanów, bo oni przyjdą i prowadzący zapyta jednego: „a jakiej pracy szukasz?”, a Hiszpan odpowie: „taką a taką”. I zajmą się robieniem [CV – M.G.]. Polak natomiast będzie milczał, nie będzie ujawniał przed nikim do jakiej pracy aspiruje, ale inny Polak zadzwoni na drugi dzień i powie, że nie był na seminarium, ale [zapyta – M.G.] ‘czy masz notatki, bo chciałem coś wiedzieć’... i mam taką teorię... że to są trochę pozostałości komunizmu, że to dzieci ludzi wychowanych w komunizmie, czują nieufność wobec władzy, ale też nieufność wobec innych. Nie wiem.*  
<POIE\_Inst2\_Wlk.Bryt.>

Potwierdzeniem wrażenia tego działacza jest też jego percepcja silnej rywalizacji, jaka panuje w polskich organizacjach i trudności z akceptacją pozycji liderów. W jego opinii to właśnie organizacje, w których działają Brytyjczycy, są w związku z tym w lepszej sytuacji, gdyż wśród społeczności polskiej są poza kręgiem rywalizacji i tarć o władzę. Z perspektywy samorządu współpraca z organizacjami polskimi wymagać więc może pewnej dozy dyplomacji i zrozumienia lokalnych uwarunkowań. Owe warunkowania w przypadku dzielnicy Hammersmith&Fulham mają szczególne zakorzenienie, gdyż POSK, jedna z głównych siedzib polskich organizacji, mieści się niedaleko budynku samorządu i więzi między oboma instytucjami są historycznie bardzo trwałe. Jednak w opinii samorządowca z tej dzielnicy POSK działa jako całość, jest jedną instytucją, co sprawia, iż ginie wewnętrzne zróżnicowanie polskiej grupy. Takie wszechobjmujące „etniczne okulary” (Glick Schiller 2006), jakie nakładają władze lokalne, gdy patrzą na grupy zamieszkujące dany rejon, są charakterystyczne dla polityki zarządzania wielokulturowością, będąc jednocześnie źródłem wielu problemów i nieporozumień.

Interesujące jest też, iż pytany o kwestie związane z bezdomnością i spaniem na ulicach, samorządowiec z Hammersmith&Fulham zaprzeczył, jakoby był to specyficznie polski problem czy związany bezpośrednio z imigracją.

Niektórzy rozmówcy wskazywali na fakt, iż zapotrzebowanie na poradnictwo i pomoc prawną nie wygenerowało organizacji zaspokajających wspomniane potrzeby, lecz gałąź biznesu, który korzysta z niewiedzy bądź niezorientowania się polskich migrantów, wykonując pewne usługi za opłatą. Ten „przemysł migracyjny” (Garapich 2008) ma swoje wady i zalety, jednak z pewnością może być jedną z przyczyn lub skutków małej liczby czy niewielkiej popularności organizacji pomocowych. Podobnym, aczkolwiek bardziej niepokojącym z prawnego punktu widzenia zjawiskiem jest pojawianie się organizacji charytatywnych zarejestrowanych w Polsce, ale działających w Anglii, które najczęściej reklamują się jako wspierające osoby bezdomne, organizując na ich rzecz zbiórki pieniędzy. Organizacje te z uwagi na swoje transnarodowe umiejscowienie prawne są dość trudne do kontroli i mogą być łatwym narzędziem dla osób nadużywających zaufania publicznego.

Ogólnie rzecz biorąc współpraca samorządów z organizacjami polskimi jest koordynowana poprzez działania organizacji parasolowych – czy to w celach wsparcia, stymulowania dalszej działalności, czy nawiązywania kontaktów. Z kolei organizacje parasolowe skupiają się bardziej na relacjach z organizacjami już przez siebie wspieranymi aniżeli na sięganiu dalej, do tych polskich organizacji, które mają mniejsze kontakty z władzami (np. polskie kościoły czy kluby). Te ostatnie z kolei, na zasadzie samowystarczalności, raczej stronią od kontaktów z władzami czy szerszym społeczeństwem obywatelskim. Oczywiście powyższe twierdzenia są pewnymi uogólnieniami i kontekst brytyjski jest na tyle zróżnicowany i bogaty, iż z pewnością nie brak przypadków przeczących opisanej dwutorowości działania polskich organizacji.

#### **IV. Podsumowanie**

Dane zastane dotyczące specyfiki brytyjskiej polityki integracyjnej wobec imigrantów oraz dane pochodzące z wywiadów pogłębionych z przedstawicielami instytucji zajmujących się administracją i wdrażaniem owej polityki pozwalają nakreślić krajobraz instytucjonalno-społeczny, w jakim działają polskie organizacje imigranckie w tym kraju. Brytyjska polityka społeczna wobec organizacji imigranckich charakteryzuje się wysokim stopniem decentralizacji, fragmentaryzacji i pragmatyzmu, reagując raczej, aniżeli aktywnie kształtując integrację społeczną. W wyniku działania szeregu czynników politycznych, historycznych i ekonomicznych to władze lokalne obarczone zostały odpowiedzialnością za monitorowanie i utrzymywanie relacji z organizacjami imigranckimi. W przypadku redukcji środków na tego typu działania, władze w coraz większym stopniu cedują wdrażanie, a nawet kreowanie owej polityki na organizacje pozarządowe. W szczególności na plan pierwszy wybijają się tutaj parasolowe organizacje zrzeszające szereg mniejszych organizacji, w tym imigranckich, a jednocześnie mające głębokie zakorzenienie personalne, społeczne i ekonomiczne we władzach samorządu. Organizacje te stają się w ten sposób rodzajem pośredników w dystrybucji kapitałów, reprezentacji, ale także monitorowaniu relacji międzyetnicznych.



Z przeprowadzonych wywiadów wyłania się obraz organizacji polskich, z jednej strony powoływanych przez samych migrantów bez większego wsparcia samorządów czy organizacji parasolowych, które mają charakter wewnątrz integracyjny, spełniając funkcje kulturowej reprodukcji (szkoły sobotnie, kluby, organizacje etniczne), z drugiej organizacji, których powstanie jest skutkiem działalności organizacji parasolowych, a które odpowiadają potrzebom zidentyfikowanym przez instytucje brytyjskie – takie jak służba zdrowia, szkoły, policja. W wyniku działalności polskich pracowników socjalnych w samorządach, jak i organizacjach parasolowych działalność instytucji obu rodzajów niekiedy się zazębia, niemniej podział jest dość wyraźny – np. w przypadku Southampton czy dzielnicy Ealing. Sytuacja tej dwutorowości rozwoju organizacji imigranckich tłumaczy niekiedy lukę, jaka pojawia się w zderzeniu z konkretnymi problemami, mimo istnienia dość gęstej sieci polskich instytucji – na przykład na Ealingu, gdzie działa jedna z większych polskich parafii, kilka polskich szkół, kluby taneczne itd., brak jest pomocowo-poradniczej organizacji wychodzącej naprzeciw polskim migrantom doświadczającym poważnych problemów socjalnych, zdrowotnych czy finansowych.

Z punktu widzenia przedstawicieli instytucji brytyjskich, polska grupa etniczna nie jest identyfikowana jako wymagająca dużych nakładów pomocy społecznej czy specjalnie zaprojektowanej polityki. Postrzeganie jej jako grupy samowystarczalnej, której pozycja ekonomiczna jest silna, wśród której bezrobocie jest niskie, a edukacja dzieci bezproblemowa, pozwala władzom samorządowym, jak i organizacjom parasolowym uznawać polskie organizacje za prężnych i odpowiedzialnych partnerów, którzy sami radzą sobie ze swoimi problemami. Z kolei wśród przedstawicieli instytucji zajmujących się polskimi imigrantami zmagającymi się z różnymi kłopotami i wykluczeniem, percepcja polskich organizacji jest już bardziej zniuansowana. Podkreślają oni, że samorząd przy obecnej polityce cięć budżetowych nie jest chętny do udzielania pomocy, a polskie organizacje mają tendencję do elitystycznego wykluczania ludzi z problemami – związanymi z bezrobociem, alkoholizmem czy bezdomnością. Wydaje się, że z jednej strony samorzady oczekują, iż organizacje same poradzą sobie z problemami własnych społeczności, z drugiej same organizacje widzą ów problem jako pole do działania dla samorządów. Dalsze badania w ramach niniejszego projektu winny pogłębić tę kwestię, gdyż uwypukla ona zwielokrotnione poziomy wykluczenia społecznego, jakiego doświadczają niektórzy polscy migranci (zarówno ze strony państwa opiekuńczego, samorządów będących jego administratorem, jak i organizacji polskich).

Pragmatyzm i lokalizm brytyjskiej polityki integracyjnej oznacza, iż relacje z polskimi organizacjami są bardzo zróżnicowane i poza determinantami strukturalnymi (fundusze, region, miejski kontekst) najczęściej zależne od charyzmy, energii i determinacji poszczególnych liderów z obu stron. Mogą nimi być zarówno samorządowcy czy radni, którym na sercu leży inkluzja i spójność społeczna dzielnicy (jak w przypadku Southampton czy Ealing), lokalni działacze organizacji parasolowych, którzy pełnią funkcję pośredników między władzami a mieszkańcami, czy też sami polscy migranci, którzy znaleźli się w strukturach samorządowych lub innych instytucji i tą drogą zaczęli formalizować obecność polskiej grupy. Przypadek działacza z Hertfordshire i działaczek z Lambeth czy Ealing pokazuje, że tak jak istnieją dwa rodzaje polskich organizacji – te powstałe samoistnie, z inicjatywy polskich migrantów

na potrzeby wewnętrzne, i te utworzone w wyniku stymulacji samorządów czy organizacji parasolowych – istnieją też dwa typy polskiego działacza społecznego mobilizującego Polaków do samoorganizacji. Ten aspekt także będzie pogłębiony w dalszych częściach badania.

Powyższe ustalenia pozwalają na wstępne odniesienie się do czterech hipotez postawionych na etapie konceptualizacji badania dotyczącego stanu polskich organizacji imigranckich w Europie: 1) proces migracyjny oraz zbiorowość imigrancka ma zdecydowanie wpływ na stan polskich organizacji, przy czym wpływ ten paradoksalnie może mieć dwubiegunowy charakter. Zróżnicowanie polskiej populacji pod względem klasowym, pokoleniowym, edukacyjnym, światopoglądowym skutkuje fragmentacją i rozwarstwieniem się struktury organizacji lub zaniechaniem tworzenia ogólnej reprezentacji Polaków w danym miejscu (co oznacza, iż w miejscach, gdzie jest wielu Polaków, niekoniecznie musi istnieć organizacja ich reprezentująca); 2) wydaje się, że w mniejszym stopniu na stan polskich organizacji, zwłaszcza tych związanych z brytyjskimi instytucjami, wpływ ma charakter polskiej polityki polonijnej czy Polski w ogóle jako kraju wysyłającego. Starsze struktury organizacyjne rzecz jasna osadzone są w specyficznym etosie emigracyjnym, w którym rola militarnej przeszłości jest ważnym kapitałem symbolicznym, nie brak też organizacji skupiającej młodsze generacje, które etos ten starają się odtwarzać, niemniej trudno jest wskazać na obecnym etapie badań, iż jest to ważna determinanta dla działania i stanu polskich organizacji; 3) hipoteza, iż to charakterystyka kraju przyjmującego ma wpływ na stan polskich organizacji znajduje zdecydowane uzasadnienie w kontekście ustaleń dotyczących funkcji organizacji parasolowych. Jednocześnie należy podkreślić, iż nie jest to wpływ, który wyczerpująco kreśli obraz współczesnych polskich organizacji, niemniej strukturalne determinanty – takie jak dostępność funduszy, istnienie odpowiednich komórek zajmujących się mniejszościami – wydają się tutaj kluczowe; 4) umowy bilateralne wydają się nie mieć żadnego wpływu na stan organizacji polskich, przynajmniej na szczeblu lokalnym.

## V. Literatura

Blair T. (2006), *The Duty to Integrate: Shared British Values* (przemowa wygłoszona na 10 Downing Street, 8 grudnia 2006 r.).

Cohen R. (1994), *Frontiers of identity. The British and the Others*, Longman: London and New York.

Favell A. (1998), *Philosophies of integration and the idea of citizenship in France and Britain*, Palgrave.

Garapich M. (2008), *The migration industry and civil society: Polish immigrants in the United Kingdom before and after EU enlargement*, „Journal of ethnic and migration studies” 34 (5): 735-752.

Home Office (2005), *Integration Matters*, London.

---

Rodriguez-Fraticelli C., Sanabria C., Tirado A. (1991), *'Puerto Rican non-profit organisations in New York City'*, w H.E. Gallegos, M. O'Neill (red), *Hispanics in the Non-Profit Sector*, New York: The Foundation Center.

Schiller N. G., Çağlar A. i Guldbrandsen T. C. (2006), *Beyond the ethnic lens: Locality, globality, and born-again incorporation*, „American Ethnologist” 33: 612-633, doi:10.1525/ae.2006.33.4.612

Vertovec S. (2007), *New Complexities of Cohesion in Britain. Superdiversity, Transnationalism and Civil Integration*, dostępne na:  
[http://www.compas.ox.ac.uk/fileadmin/files/Publications/Reports/Vertovec%20-%20new\\_complexities\\_of\\_cohesion\\_in\\_britain.pdf](http://www.compas.ox.ac.uk/fileadmin/files/Publications/Reports/Vertovec%20-%20new_complexities_of_cohesion_in_britain.pdf)